

Lidia Romaniszyn-Ziomek

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej
lromaniszyn@ath.bielsko.pl
ORCID: 0000-0003-4520-7331

Saksofon, kapelusz i świece, czyli o przedmiotach w *Traktacie o łuskaniu fasoli* Wiesława Myśliwskiego

Traktat o łuskaniu fasoli jest wielkim traktatem o istnieniu stawiającym w centrum opowieść dojrzałego człowieka. W toku tej opowieści bezimienny narrator-bohater powtarza swoje życie, odtwarza je – opisuje wydarzenia i ludzi, którzy go ukształtowali, snuje historie. Przedstawia je przyjezdnemu nieznanemu w trakcie czynności łuskania fasoli. W tej monologizowanej rozmowie¹ bardzo silnym bodźcem przywoływanych zdarzeń są przedmioty ogniskujące konkretne losy, wydarzenia, i sytuujące postaci w bardzo niekiedy szerokich kręgach czasowych². Organizują one powieść w porządku nie linearnym, lecz koncentrycznym³. Opowiadający, jak pisze Bogumiła Kaniewska, „nie dbają o daty, o lokalizację zdarzeń w czasie. Posługują się niechronologicznym czasem biograficznym, przedstawionym w porządku skojarzeniowym, czyli mówią (bo zwykle mówią) o tym, co akurat im się przypomni”⁴. W *Traktacie...* ośrodkiem tego, co narratorowi się przypo-

¹ O sposobie narracji w *Traktacie o łuskaniu fasoli* i innych tekstach Myśliwskiego piszą m.in. W. Lięża, *Monolog doświadczenia (O powieści Wiesława Myśliwskiego „Traktat o łuskaniu fasoli”)*, „Akcent” 2006, nr 4, s. 117–128; B. Kaniewska, *Opowiedziane. O prozie Wiesława Myśliwskiego*, Poznań 2013; D. Kulesza, *Epopcja: Myśliwski, Herbert, Mrozek*, Białystok 2016, s. 163–166; A. Węgrzyniak, *Trudne rozmowy z samym sobą – o bohaterach powieści Wiesława Myśliwskiego*, [w:] teże, *W świecie, który wciąż się rozpada. Lektury prozy XX i XXI w.*, Bielsko-Biała 2019, s. 32–67.

² Podobną strategię obierze Myśliwski w *Ostatnim rozdaniu*, gdzie narracja głównego bohatera koncentrować się będzie nie tyle na przedmiotach, co na konkretnych osobach, których dane są zapisane w notesie.

³ Por. B. Kaniewska, *Opowiedziane...*, s. 69.

⁴ Tamże, s. 36.

mina, jest najczęściej właśnie jakiś przedmiot. Proces ten stanowi istotny obszar pamięci wyróżniony i nazwany przez Jana Assmanna jako „pamięć rzeczy”. Badacz twierdzi, że „rzeczywistość materialna, w której się poruszamy, jest zegarem: wskazując teraźniejszość, odsyła nas do przeszłości”⁵. Bowiem to właśnie na przedmioty człowiek nakierowuje swoje wyobrażenia o pięknie i wygodzie, a także o celowości życia, i to one go odzwierciedlają⁶.

Podjęty w niniejszym szkicu temat nie ma na celu rozważań ściśle związanych z antropologią rzeczy, różnymi jej ujęciami czy dyskusjami na temat statusu przedmiotów⁷ w literaturze, choć oczywiście czerpie z jej myśli. Jest raczej przyczynkiem do szerszego namysłu nad rolą przedmiotów w strategii narracyjnej obieranej przez Myślińskiego i to nie tyle w samym omawianym tu utworze, co w kontekście jego twórczości prozatorskiej w ogóle. Tekst skupia się przede wszystkim na dwóch aspektach: po pierwsze na przedmiocie jako nośniku pamięci, który zagnieżdża historię, a po drugie na przedmiocie jako na elemencie tworzącym tożsamość mówiącego. Temat ten wiąże się także z co najmniej kilkoma obszarami badawczymi łączonymi z prozą autora *Nagiego sadu*, których nie sposób ująć w proponowanym tu omówieniu⁸.

Traktat o łuskaniu fasoli jest traktatem o egzystencji budowanej i opowiadanej w relacji do ludzi i do rzeczy, a rzeczy bardziej nawet niż ludzie potrafią magazynować historie, zdarzenia, zatrzymywać impresje. Przedmioty ogniskują znaczenia i trwają – to ich ważna niezastąpiona cecha i funkcja⁹. Rzeczy takie jak: kapelusz, saksofon czy fasola [„Taka fasola, a ma swoje tajemnice”¹⁰; „O, kapelusze potrafią. Całe życie chodziłem w kapeluszach,

⁵ Zob. J. Assman, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa 2008, s. 36.

⁶ Por. tamże, s. 36.

⁷ Określeń przedmiot i rzecz używam wymiennie.

⁸ Chodzi przede wszystkim o zagadnienia związane z narracją, pamięcią oraz postrzeganiem rzeczy z perspektywy humanistyki nieantropocentrycznej – zob. np. J. Barański, *Świat rzeczy. Zarys antropologiczny*, Kraków 2007; E. Domańska, *Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3, s. 10–14; *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa, Olsztyn 2008; M. Błaszczak, *Spór o humanistykę nieantropocentryczną*, „Przegląd Filozoficzny” 2021, nr 3, s. 115–126.

⁹ Por. B. Olsen, *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, przeł. B. Shallcross, Warszawa 2013, s. 171. Na temat rzeczy w prozie Myślińskiego zob. także K. Maluszczyk, *Rzeczy, miejsca, ludzie... Słowo o depozytach i katalizatorach pamięci w prozie Wiesława Myślińskiego*, [w:] *Myśl Myślińskiego (studia i eseje)*, red. J. Olejniczak przy współudziale M. Bonieckiej i P. Zająca, Katowice 2018, s. 189–198.

¹⁰ W. Myśliński, *Traktat o łuskaniu fasoli*, Kraków 2006, s. 6. Kolejne cytaty z tego wydania będą opatrzone skrótem podanym w nawiasie (T.) oraz numerem strony.

dotąd chodzę, to coś wiem” (T, s. 137)] przywoływane wielokrotnie nabierają ogromnego znaczenia w kontekście opowiadanej przeszłości, ale także rzutują na terażniejszość budowaną na fundamencie tego, co już się wydarzyło, przeminęło lub wciąż trwa. Jak pisze Bjørnar Olsen: „Rzeczy nie są po prostu śladami czy osadem nieobecnej terażniejszości; są one efektywnie włączone w tworzenie i różnicowanie okresów i epok. Będące trwałą materią, rzeczy czynią przeszłość obecną i dotykającą, stale opierają się reżimowi, który podporządkowuje czas jego popularnemu wizerunkowi jako czegoś chwilowego i nieodwracalnego”¹¹.

Olsenowskie spostrzeżenie znajduje odzwierciedlenie w prozie Myśliwskiego. Przywoływane w utworze przedmioty uobecniają przeszłość, wskazując drogę pamięci (kierują wstecz) oraz stają się częścią terażniejszości – tworzą tożsamość mówiącego, zakorzeniają go i przydają odpowiedni status. Narrator opowiada o świecie, który, jak pisze Anna Węgrzyniak, „wyłania się z pamięci. (...) Opowiada, by zrozumieć swoje życie, w przekonaniu, że porządek narracji zmienia płynną, fragmentaryczną materię życia w los”¹². W jego opowieści wyraźnie odznaczają się rzeczy będące tzw. kotwicami pamięci. Zagnieżdżają one opowieść, pełnią funkcję retardacyjną, ale też rozbudowują opowiadaną historię. Saksofon, kapelusz, warkocz, świece czy widelec – wokół nich krąży narrator i to właśnie one są nośnikami znaczeń oraz wspomnień, na nich spoczywa ładunek treściowy poszczególnych ludzkich historii: „I tak sobie nieraz myślę, może gdyby nie ten widelec. (...) Nieraz drobiazg, a ślady jak w śniegu” (T, s. 184) – podkreśla bohater. To, co chwilowe i nieodwracalne, w *Traktacie...* trwa i uobecnia się mocniej niż zdarzenia terażniejsze właśnie dzięki reminiscencji przedmiotów. Niewiele bowiem wiadomo o sytuacji, której świadkiem jest czytelnik – informacje o opowiadającym i przyjeźdnym są bardzo ograniczone, a miejsce, gdzie się spotykają, zostaje dopiero „opowiedziane” po czasie, jakby uwikłane w inne historie z przeszłości.

Narratora poznajemy najpierw dzięki jego przeszłości, a dopiero potem zyskujemy pełniejszy obraz tego, kim jest w sytuacji opowiadania – nadzoruje domki, jest gospodarzem w letnisku nad zalewem, a ponadto odnawia tablice cmentarne. Okazuje się jednak, że to nie zwykły gospodarz, lecz niejako strażnik pamięci. „Pamięć to za słabe w związku z tym, co robi

¹¹ B. Olsen, *W obronie rzeczy...*, s. 169.

¹² A. Węgrzyniak, *W świecie...*, s. 33.

bohater *Traktatu...* – pisze Dariusz Kulesza – On dba o to, żeby nie wyblakły niszczące imiona, nazwiska, daty na płytach nagrobnych pobliskiego cmentarza. On je odmalowuje. Systematycznie i skrupulatnie. (...)”¹³. Dba zatem nie o samą pamięć, ale o przedmiot, który tę pamięć ma podtrzymywać – płyta nagrobna jako materia, która nie podlega chwilowości czasu, jest trwała, zatrzymuje proces zapominania i odchodzenia w przeszłość. Dzięki niej imiona i nazwiska, a co za tym idzie poszczególne osoby i ich życie, mogą trwać. Podobną rolę odgrywają fotografie, pamiątki, które nie pozwalają zapominać o tym, co przeszłe, przypominają ludzi ważnych (lub mniej ważnych) dla naszej osobniczej egzystencji. W *Traktacie...* są to rzeczy jakby przypadkowe, fizycznie nieobecne, jednak dla narratora trwałe i ważne, zawsze związane z człowiekiem:

O, losy przedmiotów są równie ciekawe, jak ludzkie. I równie tragiczne. Gdyby na przykład dało się odtworzyć los tych lichtarzy. Nie historię, los. Moglibyśmy się wówczas wiele rzeczy dowiedzieć i o ludziach, u których były w posiadaniu. I to rzeczy pozornie najbardziej ulotnych, lecz kto wie, czy nie najważniejszych, których nie dowiedzielibyśmy się z żadnych dokumentów. Czasem bowiem człowiek może liczyć jedynie na przedmioty, że go zrozumieją. Czasem przedmiotom powierza to, czego nie powierzyłby nikomu innemu. Czasem tylko przedmioty potrafią z nami tak naprawdę współistnieć (T, s. 126).

Przedmioty i ludzie spotykają się w przestrzeni pamięci, rzeczy „mają coś do powiedzenia”, opowiadają swoje własne losy splecione z historiami ludzkimi. Od nich rozpoczyna się narracyjna ścieżka i wędrówka ku przeszłości w powieści Myśliwskiego – najpierw fasola i cały wachlarz związanych z nią skojarzeń, potem sam proces „łuskania fasoli” i powiązane z nim rytuały opowieści, opowiadania – skracania czy zagospodarowywania czasu w trakcie monotonnej czynności. To, że nieznamy rozmówca przyszedł „kupić fasoli”, stanowi kanwę dalszego przebiegu zdarzeń – wspólnego łuskania strąków, które wręcz domagają się dopełnienia w postaci rozmowy, przeplatanej (zapewne) momentami milczenia. Ta rutynowa, a na wsi rytualna, czynność wyzwala mowę. Jak pisze Myśliwski: „(...) zwyczaj łuskania fasoli nie był zwykłym zajęciem gospodarskim, lecz swego rodzaju rytu-

¹³ D. Kulesza, *Epopeja. Myśliwski, Herbert, Mrozek...*, s. 163. Pisze o tym również P. Biłos, „Ja”-opowiadacz jako rzecznik zmarłych (*Traktat o łuskaniu fasoli*), [w:] tegoż, *Powieściowe światy Wiesława Myśliwskiego*, s. 182–184.

ałem zbiorowej mowy”¹⁴. Jej dominantą jest nie przemyślany i uporządkowany tok opowiadanych zdarzeń, lecz budowany na zasadzie reminiscencji i asocjacji ciąg monologizowanej rozmowy. Mowa, a nie same zdarzenia dają impuls opowieści. Autor *Ostatniego rozdania* sam zresztą podkreśla jej prymarne znaczenie w konstrukcji powieściowej¹⁵. Mowa, a w dalszej perspektywie – tekst, wypełnia miejsce między tym, co kształtuje rzeczywistość ludzką, czyli między przedmiotami, w których zawarta jest historia, a rzeczywistym jestestwem.

Narrator i główny bohater powieści Myśliwskiego w toku tej opowieści staje się „kims”; jakby dopiero w niej poszukiwał i odnajdywał sam siebie na oczach czytelnika i słuchacza. W tym wielkim traktacie o istnieniu, jak pisze Węgrzyniak, autor tworzy swoistą „fenomenologię rozmowy”¹⁶. W niej zawiera się poszukiwanie sensu pojedynczego istnienia, człowieka z krwi i kości, a nie określonego typu jednostki. Łuskanie fasoli (czynność i rzecz) nadaje trwaniu potwierdzenie i sens – zaświadcza o działaniu człowieka, jego myśleniu i byciu, podobnie jak opowiadanie w trakcie tej czynności stanowi nieodzowny element istnienia. Strąki fasoli są niezbędne do życia jako pokarm, ale także jako nośnik koniecznych czynności, powtarzalnych, rytualnych¹⁷ i rutynowych, bez których nie byłoby opowieści. „O, łuskamy fasolę, więc jesteśmy” (T., s. 377) – powie gospodarz. „O, nawet pańskie ręce, widzę, dziwią się fasoli” (T., s. 207).

Nie bez znaczenia jest sama nazwa czynności – „łuskanie”, która odnosi się także do metaforycznego „wyłuskiwania” znaczeń, docierania do sedna. „Potocznie używany zwrot frazeologiczny »wyłuskać coś z czegoś« (w znaczeniu dotrzeć do tego, co ukryte, do centrum, do środka, do istoty, do prawdy...) wyraźnie sugeruje filozoficzne, metafizyczne aspekty tej powieści”¹⁸ – pisze Węgrzyniak. Z kolei Wojciech Ligęza nazywa ten rytuał „misterium bycia wspólnotowego”: „Każde kolejne łuskanie fasoli jest powtórzeniem poprzednich, przypominaniem ludzi i zdarzeń. Wspólnota opuszcza granice własnego czasu, komunikuje się z przeszłością, nawet

¹⁴ W. Myśliwski, *W środku jesteśmy baśnią*, Kraków 2022, s. 273.

¹⁵ Por. tamże, s. 274.

¹⁶ A. Węgrzyniak, *W świcie...*, s. 44.

¹⁷ O rytualno-magicznej roli rzeczy w bardzo szerokiej perspektywie zob. J. Barański, *Świat rzeczy...*, s. 109–122.

¹⁸ A. Węgrzyniak, *W świcie...*, s. 35.

najodległą, scala rozproszoną pamięć »nawet gdy człowiek został z niej wydziedziczony« (T, s. 31). To, co minione, staje się na powrót obecne¹⁹.

Snuta opowieść, do której impulsem jest fasola i potrzeba jej łuskania narzuca jakiś tajemniczy sens całości. Bez fasoli nie byłoby opowieści. Gdyby adresat narracji/ słuchacz/ widz nie przyszedł kupić fasoli (czy rzeczywiście przyszedł po fasolę i czy w ogóle przyszedł?²⁰), nie urzeczywistniłaby się historia gospodarza, nie powtórzyłby swojego życia wobec słuchacza. Przedmiot wywołuje narrację, zakorzenia, daje impuls opowieści, przywołuje wspomnienia. Te z kolei rzutują na teraźniejszość.

Przedmioty w *Traktacie...* nie zganieżdżają mowy/tekstu w czasie, ale w zdarzeniach, a te dopiero odsyłają do konkretnego czasu, lecz w sposób nieliniowy, nieciągły, zataczając niekiedy szersze kręgi czasowe lub powracając kilkakrotnie na łamy opowieści (saksofon, kapelusz, klucz). Myśliwski pisze, że „pamięć fragmentaryzuje nasze przeżycia. Nikt nie pamięta rzeczy w ich ciągu, tylko wszystko w pamięci komponuje się z fragmentów”²¹. Z kolei Olsen zauważa:

Nasze materialne i czasowe bycie-w-świecie jest z założenia hybrydycznym doświadczeniem rozmaitych czasowych odniesień. W każdej chwili materiały świata konfrontują nas z wielką mozaiką współlistniejących horyzontów czasowych, które tworzą sieci i powiązania pomiędzy różnymi czasami, różnymi przeszłościami. Sieć ta nie tylko spleta i gromadzi rozmaite czasy przeszłe i przyszłe, lecz także rzutuje siebie, z racji swego „natury” i trwałości, ku przyszłości²².

Skupienie się na rzeczach w toku narracji powoduje oczywiste zawiąkanie i spowolnienie w przedstawianiu ciągu przyczynowo-skutkowego. Narrator krąży wokół przedmiotów, nadając im status bohatera²³. Rzeczy, które często w literaturze stanowią tło, tworzą nastrój, są częścią opisu²⁴, u Myśliwskiego zyskują znaczenie nadrzędne, są nośnikami znaczeń i trzo-

¹⁹ W. Ligęza, *Monolog doświadczenia...*, „Akcent” 2006, nr 4, s. 17.

²⁰ Rozważania na temat tego, kim jest przybysz, podejmuje m.in. A. Węgrzyniak, *W świecie...*, s. 32–67 oraz W. Ligęza, *Monolog doświadczenia...*, s. 123–124.

²¹ W. Myśliwski, *Język potrzebuje snów. Z Wiesławem Myśliwskim rozmawia Wojciech Bonowicz*, [w:] *W środku jesteśmy baśnią...*, s. 521.

²² B. Olsen, *W obronie rzeczy...*, s. 167.

²³ Por. J. Jarzębski, *Pamięć rzeczy: paradoksy enumeracji*, [w:] *Codzienne, przedmiotowe, cielesne. Języki nowej wrażliwości w literaturze polskiej XX wieku*, red. H. Gosk, Warszawa 2002, s. 87–101.

²⁴ Por. P. Abriszewska, *Sznurowadła, zegarki, kamienie. Rzecz w literaturze*, [w:] *Rzeczy i ludzie...*, s. 321–322.

nem narracyjnym, podstawą powieściowej struktury. Stają się także ważnymi powracającymi motywami świadczącymi o bohaterze-narratorze, o jego sposobie postrzegania świata, o jego osobowości i wrażliwości. Są one elementem przywołującym daną rzeczywistość, ale nie stają się drugorzędne w toku opowiadania (nie służą jedynie do wywołania wspomnień – jak chociażby u Prousta), nie są też „przezroczyste”²⁵, lecz zdają się być centralnym elementem, bez którego nie doszłoby do określonych wydarzeń i bez których nie byłoby opowieści. Nie mają one wymiaru symbolicznego czy alegorycznego, ale zwykle pełnią funkcję metonimiczną, są częścią ewokującą jakąś szerszą całość – na przykład opis wyglądu Basi jest ograniczony w zasadzie do jej długiego warkocza. Na tym warkoczku opiera się jej życie, jej los, bo z powodu warkocza zakochuje się w niej mężczyzna, który później ją unieszczęśliwi. O tym warkoczku przede wszystkim pamięta narrator i warkocz ewokuje całą długą opowieść o nieszczęśliwej miłości: „I to ten jej warkocz był początkiem tego, co się miało stać. Tylko że nikt nie przypuszczał, żeby warkocz. Warkocz to warkocz. Kusił jedynie, żeby go złapać i poczuć” (T., s. 161).

Rzeczy powodują, że powieść Myśliwskiego ma charakter koncentryczny i niejako indukcyjny. Najpierw uwaga nakierowywana jest na przedmiot, a później wokół tego przedmiotu ogniskują się zdarzenia oraz snute są refleksje dotyczące człowieka i świata.

Zresztą niech pan sam powie, czy można sobie wyobrazić ładniejsze włosy dla dziewczyny niż warkocz? Ma się rozumieć na taki warkocz trzeba mieć włosów gmach i nie z pajęczyny. Trzeba mieć włosów dar, jak w moim dzieciństwie mówiono. Tu, nad zalewem (...) też się widzi nieraz ładne włosy. Ale lepiej im się nie przyglądać. (...) W ogóle coś niedobrego dzieje się z ludzkimi włosami. Czy to nie znak, że i ze światem coś się dziać zaczyna? Wbrew temu, co można by sądzić, początek najczęściej bywa trudny do zauważenia. Mało kiedy coś się od wielkich rzeczy czy zdarzeń zaczyna. Przeważnie od mało ważnych, niewartych często uwagi, jak choćby ludzkie włosy [wyróżnienie – LR-Z.] (T., s. 161).

Z jednej strony w opisie rzeczy zwracają się ku swojej materialności – warkocz jest gruby, ciężki, długi; kapelusz jest brązowy, pilśniowy, nie może

²⁵ Paulina Abriszewska pisze, że zwykle opis przedmiotów stanowi rodzaj tła, które czytelnik najczęściej ignoruje. Por. tamże, s. 321–322.

być za duży, musi być odpowiedni (to z kolei prowokuje przywołanie innego sensu – za duży kapelusz źle wygląda, nie można się nim odpowiednio kłaniać, kolor brązowy nie wszystkim pasuje, może zepsuć wrażenie, zaś materiał nadaje przedmiotowi odpowiedni status), a z drugiej wskazują na rzeczywistość ludzką poza nimi. Nie o samą materialność zatem tych rzeczy chodzi, ale o to, jaką rzeczywistość tworzą dzięki swej materialności. Kapelusz konstituuje bohatera, jest zaspokojeniem jego dziecięcych marzeń i synonimem elegancji. Dzięki niemu może on być społecznie dookreślony i definiowany. Basia z kolei jest piękna i zauważalna poprzez warkocz. Gdy go zepnie, staje się inna, niedostępna:

Czasem układała go sobie na głowie w koronę. Może w ten sposób próbowała się bronić, bo jak inaczej można się bronić, gdy ma się taki warkocz, który aż się prosi, żeby go złapać i choć chwilkę potrzymać. (...) Bez tego warkocza jednak robiła się zupełnie nie ta sama, jakby niedostępna, wyniosła. Gdy stawiała przed panem zupę czy drugie, wydawało się, że z łaski stawia. Nie lubiłem tej korony. Myślałem sobie, kiedy zostanie moją żoną, powiem jej, że wolę warkocz. W warkoczu, gdy się tak majtał za plecami, wyglądała, no, nie wiem, jakby to powiedzieć, ale jakby dopiero wschodziła na świat (T, s. 160).

Przedmioty te (szczególnie kapelusz i saksofon) nadają bohaterowi pewien status – są synonimem przynależności do danej grupy, warstwy, świadczą o kulturze, sposobie bycia, kształtują osobowość. U Myśliwskiego to nie rekwizyty (gadżety), lecz pewne przymioty, atrybuty, bez których niemożliwe byłoby funkcjonowanie w świecie – bo kim byłaby Basia lub „jak byłaby opowiadana” bez warkocza? Kim byłby narrator bez saksofonu i kapelusza? Czym byłyby święta i rodzina bez świec wigilijnych? „No i widać pan, wydawałoby się zwykłe świece. Pałą się i milczą. Ale może w tym ich milczeniu jest coś więcej prócz milczenia, jak pan myśli?” (T, s. 127). Wreszcie czy człowiek mógłby potwierdzić swoje bycie bez przedmiotów, bez istnienia wobec przedmiotów i bez otoczenia przedmiotami? Narrator odpowiada:

Wie pan, jak to jest. Człowiek musi mieć nawet papier, że się urodził. Bez tego by się nie urodził. Musi mieć, że umarł, boby nie umarł. Tak ten świat ułożony, co mam panu tłumaczyć. Obaj na nim jesteśmy. Chyba nie ma pan

wątpliwości? O, łuskamy fasolę więc jesteśmy. Ktoś już coś takiego powiedział, co prawda. Tylko że to nie wystarczy. Każdego musi jeszcze coś potwierdzać. Albo ktoś. Ale dopóki łuskamy fasolę, nie musimy się potwierdzać (T., s. 377).

Przedmioty potwierdzają zatem wymiar ontyczny człowieka, tworzą nie tylko bliską mu rzeczywistość zewnętrzną, ale także stają się jego częścią. Ich materialność zapewnia trwanie niezależnie od upływającego czasu. One same tworzą naszą historię i opowiadają nasz los, pełniąc funkcję pamięci. Myśliwski pisze w *Nagim sadzie*:

Może prawdziwość rzeczom wyznacza dopiero nasza za nimi tęsknota, nasz żal, nasze w nich odnalezienie się, bo na co dzień jesteśmy w rzeczach jedynie zagubieni, błąkami się wśród nich, nie odróżniając ich od siebie, siebie od nich. Może też poprzez pamięć chcemy rzeczom zapewnić teraźniejszość naszą, tę jedyną możliwą wieczność, bo tylko teraźniejszość jest prawdziwa w życiu człowieka, tylko w niej jednej doznajemy naszej obecności, niekiedy bolesnej²⁶.

Doznawanie i przeżywanie teraźniejszości zależne jest zatem od tego, co wcześniej doświadczone, a także opowiedziane (zgodnie z założeniem dominującym u Myśliwskiego: „opowiadam, więc jestem”; dopóki łuskamy fasolę – czyli opowiadamy – to potwierdza się nasze istnienie). Los człowieka zapisany jest bowiem w przedmiotach, które tworzą ślady jego obecności – nagrobna płyta, kapelusz, klucz czy saksofon. Nawet mimo ich fizycznej nieobecności stanowią świadectwo przeżytych zdarzeń, gdyż prowadzą pamięć w rejony nieoczywiste i zupełnie niespodziewane.

²⁶ W. Myśliwski, *Nagi sad*, Warszawa 1997, s. 42.

Lidia Romaniszyn-Ziomek

A saxophone, a hat and some candles, or on objects in Wiesław Myśliwski's "A Treatise on Shelling Beans"

The present essay aims to bring into focus the role of objects in the narrative strategy adopted by Wiesław Myśliwski in his *A Treatise on Shelling Beans*. It focuses primarily on two aspects: on the object as a carrier of memory which nests history and on the object as an element constituting the identity of the speaker. The tale of the protagonist-narrator clearly distinguishes things which are the so-called memory anchors. They focus the novel, perform a retardative function, but also develop the story being told. A saxophone, a hat, a plait, candles or a fork – it is around those objects that the narrator circles, and they become carriers of meanings and memories, it is on them that rests the weight of individual human histories. They take on immense significance in the context of the past being narrated, but also project onto the present, built on the foundation of what has already happened, passed away, or what still lasts.

Keywords: object, thing, narrative, memory, identity

Słowa kluczowe: przedmiot, rzecz, narracja, pamięć, tożsamość